Str. 8 50-letni Jubileusz Mieczysława Frenkla

Nr. 18 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica piątek 20 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Za współpracą Litwy z Polską

opowiadają się litewskie

sfery gospodarcze i finansowe

RYGA, 18. 1. (Tel. wł.). Podczas pobytu swego w Kownie i oczekiwania na odpowiedź rządu litewskiego, delegat polski p. **Tarnowski odbył szereg konferencji** z wybitnemi osobistościami świata gospodarczego i finansowego Litwy. Wśród sfer tych **panuje przekonanie**, że, ze względu na opłakany stan finansowy i gospodarczy Litwy, **rząd litewski wcześniej czy później musi podjąć współpracę z Polską.**

•

Jutro o godz. 6.55 rano powraca z Kowna do Warszawy delegat rządu polskiego Tarnowski.

P. Tarnowski przywiezie ze sobą odpowiedź rządu litewskiego na notę polską.

Nieszczególnie się przedstawia

Dotychczasowy bilans sanacji

Próby rozbicia stronnictw nie udały się

Dziś już wiadomo, że t. zw. obóz sanacji nie zdołał skupić koło siebie większych mas społeczeństwa. *Atak na Zw. Lud. Nar.* nie udał się. Stronnictwo to do wyborów idzie zwarte.

Próby *wzmożenia wpływów sanacyjnych w P. P. S.* dały odwrotne rezultaty, bo władze tego stronnictwa w umiejętny sposób ograniczyły wpływy tych swoich członków, którzy próbowali z powrotem wprowadzić p. Moraczewskiego do stronnictwa i poprowadzić P. P. S. na spotkanie sanacji.

Również nie udało się sanacji narzucić „Wyzwoleniu" swoich kandydatów. *Wyzwolenie już zdołało naogół „wysanować" sanatorów ze swoich szeregów.*

Najbardziej *z powodu ataków sanacji ucierpiał Piast.* Siedząca tu od czasów wielkich wpływów p. Witosa w Państwie „wędrowna brygada" przemaszerowała do sanacji. Trzon jednak organizacji został, a ostatnio, wahające się elementy, widząc, że sanacja nie ma wielkich wpływów w kraju, *wracają do stronnictwa.* Na łono Piasta powrócił, szukający zawsze wiatru w polu, b. senator Błyskosz.

Próba opanowania ziemiaństwa i duchowieństwa zawiodła. Jedynie nieliczna grupka arystokracji puka do bram sanacji o miejsce na liście państwowej. *Duchowieństwo zostało ostatecz nie odstraszone* od sanacji „wykwintnemi" wierszami „Głosu Prawdy" o Matce Boskiej.

A więc, jak widzimy, *„dotychczasowy bilans wyborczy sanacji* jest bardzo skromny.

Mniejszości się kłócą

o listę państwową

Wczorajsze obrady bloku mniejszości narodowych nad ustaleniem listy państwowej i kandydatów w okręgach były **bardzo burzliwe.**

Silnie starli się żydzi z Niemcami o mandaty z Łodzi i żydzi z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią. Były już takie momenty w obradach, że zdawało się, że **blok mniejszości narodowych rozleci się.**

Całodzienne **obrady nie dały rezultatu.** Dziś znowuż się zbierają przedstawiciele mniejszości, aby jeszcze raz spróbować ustalić listę państwową. W każdym razie państwowa lista mniejszości dziś nie będzie zgłoszona.

Trup kupca na torze kolejowym

Liczne rany na głowie i szyi

świadczą o morderstwie rabunkowem

Nocy wczorajszej koło Sieradza na 65 kilometrze linji kolejowej Kalisz — Łódź znaleziono *zwłoki kupca z Gniezna Henryka Jagodzińskiego.* Trup miał liczne rany na ciele i szyi. Bandyci najwidoczniej zamordowali go *w pociągu podczas snu, obrabowali, a następnie dla zatarcia śladów wyrzucili na tor kolejowy.*

Dochodzenie ustaliło, że zabity Jagodziński miał posiadać przy sobie większą kwotę pieniędzy.

Energiczne dochodzenie w toku.

RYGA, 18. 1. (ATE). — **W związku z ostatniemi aresztowaniami komunistów w Kownie komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki, wydał do komunistów litewskich odezwę, wzywającą ich do walki z rządem Waldemarasa.**

Kto stanie na czele kolei

Wyodrębnionych w przedsiębiorstwo

E. Landsberg i inż. Lewalski

Jakkolwiek sprawa **usamodzielnienia kolei** stanowi dopiero przedmiot roztrząsań pomiędzy czynnikami decydującymi — to jednak myśli się już o tem **kto stanie na czele,** tego przyszłego przedsiębiorstwa.

Będzie ono przedsiębiorstwem **ogromnem.** Zawiadywać będzie **największym majątkiem państwowym,** który powinien dawać duże zyski. Musi to być umysł tęgi i handlowiec przedsiębiorczy.

Wyszukanie odpowiedniego człowieka jest bardzo trudne.

Konieczne jest jednak przygotowanie już teraz sił kierowniczych, gdyż **usamodzielnienie kolejnictwa ma nastąpić od 1-go kwietnia,** t. j. z początkiem nowego roku budżetowego. **Tak się domaga p. Devey,** doradca finansowy, a wiadomo przecie, **że jego głos... coś znaczy.**

W kołach kierowniczych, podczas poszukiwania odpowiedniej jednostki na to odpowiedzialne stanowisko, **najwięcej mówiono o Emilu Landsbergu, dawnym prezesie dyrekcji wileńskiej.**

W sferach kolejowych cieszy się on opinją **dobrego fachowca.**

Podnoszono swego czasu przeciwko niemu różne zarzuty, wysyłano nawet komisję specjalną, która jednak **nie znalazła żadnego potwierdzenia zarzutów.**

Na prezesa rady nadzorczej przedsiębiorstwa kolei państwowych wymieniają **inż. Lewalskiego, dyrektora fabryki wago**

B. minister Skarbu

Jerzy Zdziechowski skarży „Kurjer Czerwony"

o oszczerstwo

Dowiadujemy się że na skutek artykułów, umieszczonych w nr. nr. „Kurjera Czerwonego" z dnia 16 i 17 stycznia r. b., a dotyczących rzekomego udziału p. Jerzego Zdziechowskiego, b. ministra Skarbu, w szmuglowaniu z zagranicy ubrań, i t. p., **p. Zdziechowski wystąpił na drogę sądową ze skargą o zniesławienie w druku** przeciwko autorowi jednego z artykułów, p. W. Rzymowskiemu, oraz przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, Janowi Wielowieyskiemu, powierzając prowadzenie sprawy p. adwokatowi Janowi Nowodworskiemu.

Straszny plon dwóch dni

Zbrodniczy szaleniec

Spalił sąsiada, zamordował kilku ludzi i odebrał sobie życie

LUBLIN, 18. 1. (Telefonem). **Jan Warzocha,** mieszkaniec wsi Otrycy, powiatu krasnostawskiego, postrzelił onegdaj **w stanie silnego zdenerwowania, Jana Padzia** z tejże wsi, poczem zbiegł. Schwytany przez policjantów **pogryzł eskortującego go policjanta i zbiegł.**

W czasie ucieczki Warzoch **zabił dwuch ludzi,** którzy go chcieli zatrzymać, poczem **podpalił zagrodę Jana Kozła, we wsi Ostrówek,** gdzie spłonęło kilku ludzi, wreszcie wczoraj będąc osaczony sam popełnił samobójstwo, zabijając się z rewolweru.

Ekspertyza ustaliła, że Warzoch był obłąkany.

Groźba nieurodzaju zawisła nad Polską

Duże niebezpieczeństwo dla zasiewów ozimin

Obecna zmienna i nierównomierna pogoda, *przejawiająca się w przymrozkach i częstych deszczach,* źle wpływa na stan zasiewów ozimych.

Prawie zupełny brak śniegów, a panujący natomiast goły mróz ściął zasiewy ozime. Obecnie przy ciągłych deszczach i dżdżystej pogodzie, zachodzi niebezpieczeństwo, *rozsadzenia listków zasiewów ozimych.*

W dużem niebezpieczeństwie są oziminy pszenne.

Wisła jeszcze nie ruszyła

niebezpieczeństwo powodzi wiosennej

Od kilku dni w prasie warszawskiej ukazują się wiadomości o ruszeniu lodów na Wiśle. Jak się udało stwierdzić Redakcji „ABC", wiadomości te *nie są zgodne z prawdą,* lód bowiem skutkiem mrozów, jakie ostatnio zapanowały, dochodzi w grubości swej od 20 do 50 cm *Trzebaby dłuższego czasu,* aby woda mogła lod ten podmyć

Dotychczas powłoka lodowa na Wiśle *trzyma się mocno,* szczególniej pod Warszawą *żadnych zatorów lodowych na Wiśle nie stwierdzono.*

Trzeba jednakże zaznaczyć, że z wiosną całej dolinie Wisły grozi *poważne niebezpieczeństwo powodzi.* Sądzą, że poziom wody dojść może do 6 —7 *metrów.*

Dziś o godzinie 8 rano zaobserwowano następujący stan pogody w kraju:

Nad całą Polską **zachmurzenie i obfite opady śnieżne. Znaczny spadek temperatury,** szczególniej na południowym wschodzie.

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgiełdowy rynek akcyjny wykazał tendencję słabą, nastrój ospały i apatyczny. **Na widowni jedynie zaofiarowanie prawie że bez odbiorców. Kursy akcji przeważnie orientacyjne,** zbliżone do wczorajszych oficjalnych notowań z lekkim odchyleniem w stronę zniżki, wymieniano: B. Polski 162.50, Warszawski Cukier 77.25, Węgiel 103.00; Nobel 40,50; Cegielski 48,00; Lilpopy 41,50; Modrzejów bez obrotu, Ostrowiec 83.00; Rudzki 50.25; Starachowice 63.50; Borkowski 18.25; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,50; 5 proc. L. Z. miejskie 65,75; 8 proc. L. Z. miejskie 80,25 — 80.50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół. Ruble złote 4.68.

„NASZE ABC"

„Formuła" p. Waldemarasa

Według informacyj prasy, rząd litewski w odpowiedzi na notę polską w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań między obu państwami, zaproponował „by oba rządy przyjęły jakąś formułę w sprawie Wilna, przez co ułatwiłyby rokowania". Nie znamy tekstu proponowanej przez p. Waldemarasa „formuły". Ale zgóry już, aby nie dopuścić do wszelkiej zbędnej dyskusji, musimy oświadczyć: Polska nigdy nie zgodzi się na jakąkolwiek inną „formułę" w sprawie Wilna, jak tylko na całkowite i bezwzględne uznanie przez Litwę istniejących obecnie granic oraz praw Polski do ziemi Wileńskiej. Pod tym względem cała opinja polska jest i pozostanie jednolita.

Gdyby chcieć „nawiązywać stosunki" z Litwą za cenę ustępstw w sprawie wileńskiej, wówczas stosunki polsko - litewskie oddawna już byłyby całkowicie uregulowane: wszystkie jednak dotychczasowe rządy Rzeczypospolitej stały na słusznem stanowisku, że Polska nie ma tutaj nic do oddania, że jakiekolwiek ustępstwo w tej sprawie stanowiłyby cenę zbyt wielką, aby można nią było płacić wszelkie korzyści i dogodności wynikające z nawiązania łączności komunikacyjnej i gospodarczej. Porozumienie za cenę „formuł", podających w wątpliwość prawa nasze do ziemi Wileńskiej, byłoby nie sukcesem naszej dyplomacji, ale klęską, nie triumfem Państwa Polskiego, ale jego poniżeniem.

Powtarzamy, stanowisko opinji polskiej jest jednomyślne: handlować Wilnem nie wolno!

To, co najstraszniejsze...

Cóż może być najstraszniejszego w życiu publicznem?

Odpowiedzmy poprostu: bierność.

Niechaj się nikt nie dziwi. Bierność usypia, osłabia, rujnuje, druzgoce.

Nie zapominajmy nigdy, iż Rosja padła wskutek swej wewnętrznej bierności. Lubo zdawano sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, lubo sporo było jednostek, przewidujących dokąd anarchja kiereńsko - bolszewicka kraj doprowadzi, lubo podnosiły się głosy przestrogi i nawoływania do czynu, — większość obywateli rosyjskich na czyn się nie zdobyła, a największej chowała głowę w piasek i conajwyżej jako objaw reakcji przeciwko nadchodzącemu złu, mówiła:

— Naplewat'...

Nie gniewajcie się Czytelnicy za przypomnienie Rosji. Ale rosyjskie „Naplewat'" jest bliźniakiem naszego, rodzimego, polskiego:

— Jakoś to będzie...

To popularne u nas powiedzonko, którem chcemy rozproszyć nasuwające się trudności, a często chcemy przezeń uchylić wysiłek i przezwyciężenie trudności, jest typowym przykładem rezygnacji, bierności, ospałości, nieróbstwa. Jest naszą klątwą. Jest świadectwem ubóstwa naszej woli.

Człowiek czynu jest człowiekiem twórczym. Pokonanie trudu stanowi dla niego podniete działania a ostatecznie ich prze zwycięźenie stanowi wykwit zadowolenia.

U nas tych cnót publicznych za mało, bardzo mało. Wolimy raczej oglądać się na kogo innego, wolimy zwalać ciężar odpowiedzialności na drugiego, wolimy przeszkody usuwać w dalszą przyszłość. „Jakoś to się stanie, jakoś się rozwiąże, jakoś to będzie"...

Trudno o bardziej niewolnicze, podległe słowa.

Gdy patrzymy na napięcie obecnej akcji wyborczej, przerażenie zbiera każdego na widok, jak mało zainteresowania wyborcy budzą. Wszak przyszły Sejm sam przy nieznacznej kwalifikowanej większości będzie mógł zmienić naszą Konstytucję a przez to ustrój cały naszego i państwa i życia. Postanowienia przyszłego Sejmu będą kształtowały Polskę nie na lat pięć ale na lat dziesiątki.

Rewizja Konstytucji. Więc kwestja ustroju, prawa Prezydenta, stanowisko Rządu, kompetencje ciał parlamentarnych, prawa obywatelskie, stosunek Państwa do Kościoła, wszystko to, całe ukształtowanie życia publicznego i osobistego — będzie zależne od postanowień przyszłego Sejmu.

A my jakby chochołowską muzyką uśpieni milczymy, nie interesujemy się niczem, nie spostrzegamy doniosłości nadchodzących wydarzeń, mając na wszystko stereotypową odpowiedź bezduszną.

— Jakoś to będzie...

Oto dlaczego bierność najszerszych mas społeczeństwa jest czemś strasznem.

Gorąca noc w Warszawie

Trzy groźne pożary w różnych punktach miasta

Wczoraj o godz. 8 min. 45 wiecz. z nieustalonej dotąd przyczyny w historycznym pałacu hr. Zamoyskiego przy ul. Senatorskiej 37 zapaliły się sadze. Dzięki natychmiastowemu przybyciu drugiego oddziału straży ogniowej, pożar zlokalizowano.

Przy ul. Czerniakowskiej 42 wynikł również pożar skutkiem zaprószenia ognia. Trzeci oddział straży ogniowej zdołał stłumić ogień w zarodku.

Najgroźniejszy jednak pożar miał miejsce dziś po północy przy ul. Rymarskiej nr. 2 w trzechpiętrowym domu, w którym znajduje się drukarnia i litografja Hurwicza. Cały dom stanął w płomieniach. Przybyła niezwłocznie straż ogniowa (oddział II) w ciągu dwuch godzin uporała się z ogniem i wreszcie o godz. 3 nad ranem całkowicie go ugasiła. Skutkiem pożaru spłonęły schody i dach. Straty znaczne. Dochodzenie w toku.

Wina i kara

Bandyta po 8 latach poszukiwań

Schwytany osiadł w więzieniu

Przed wojną grasował na terytorjum b. Kongresówki znany bandyta Lewandowski. Shwytany w roku 1913 przez żandarmów rosyjskich, skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, karę odbywał w głębi Rosji.

W roku 1917 zwolniony z więzienia, Lewandowski dokonał szeregu napadów w Rosji i w obawie przed więzieniem zbiegł na terytorjum Polski, gdzie osiedlił się w okolicach Łodzi, i ponownie zorganizował bandę.

Władze bezpieczeństwa przetrzebiły członków bandy w roku 1919. Pozostał jedynie Lewandowski, który zbiegł, zacierając za sobą ślady.

Obecnie, po ośmiu latach, wywiadowcy urzędu śledczego dowiedzieli się, iż Lewandowski przebywa w Sosnowcu pod przybranem nazwiskiem Jana Walczewskiego, mieszka w Sosnowcu, u swej kochanki, Królikowskiej, która go utrzymuje.

Gdy policja weszła do mieszkania, Lewandowski usiłował wyskoczyć oknem; zamiar ten udaremniono i bandytę aresztowano.

W obronie podchmielonych awanturników

Tłum napadł na policjanta

Wczoraj o godz. 7 min. 30 w. na rogu ul. Zielnej i Chmielnej na stojącego na posterunku policjanta z 8-go komisarjatu Władysława Czajkowskiego, który chciał zatrzymać awanturujących się pijaków, napadł tłum i usiłował odebrać mu bagnet i przewrócić.

Dzięki interwencji kilku przechodniów, zaalarmowano inne posterunki, skąd zbiegli się policjanci.

Jednego z awanturników, niejakiego Bronisława Kasprzaka, zaledwie poprzedniego dnia zwolnionego z więzienia, karanego już niejednokrotnie za kradzieże, aresztowano.

Piecyk mocno przygrzał swoich zwierzchników

Dalsze zeznania świadków

w procesie o nadużycia w Urzędzie Sledczym

Wczorajszy dzień rozpraw był w dalszym ciągu poświęcony zeznaniom świadków, przeważnie obciążających dla oskarżonych.

Świadek Weissbaum opowiada, iż był skazany przez sąd na cztery miesiące więzienia za kradzież *i od tego czasu nie miał zupełnie spokoju*, prześladowany ciągle przez urząd śledczy. Weissbaum skarży się, iż był raz jeden tylko karany, a notowany niezliczoną ilość razy i fotografowany.

Świadek Władysław Piecyk, specjalista od daktyloskopji oświadcza, mówiąc o fotografowaniu i o rejestrowaniu przestępców, iż był to dla nich „grób".

Ewenementem wczorajszego dnia były zeznania świadka Teodora Sroczyńskiego, byłego zastępcy kierownika brygady kradzieżowej. Świadek opowiada, *iż takich jawnych nadużyć, jakie działy się w urzędzie śledczym, w życiu nie widział*. Świadek meldował o tem podinspektorowi Sonnenbergowi i komendantowi głównemu policji. W konkluzji świadek stwierdza, iż *Dobiecki uwalniał obwinionych w celach osobistego zysku*. W dalszym ciągu świadek ustala, iż Dobiecki zbierał składki w restauracjach i domach publicznych na kościół Św. Antoniego i niewiadomo, co z temi składkami robił. Pozatem sensację wywołuje zeznanie świadka, że akta urzędu śledczego poprzednio zaginione, dostały się w tajemniczy sposób do rąk Wojnicza, autora artykułów w „Głosie Prawdy", skierowanych przeciwko urzędowi śledczemu i że później akta te otrzymał sędzia okręgowy p. Jaworowski.

Stan bezrobobocia w stolicy

w okresie od 9 — 14 b. m.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 9 do 14 stycznia włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.450, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.350. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast fizycznych wzrosła o 370, głównie w grupach budowlanej i robotników niewykwalifikowanych.

Od Administracji

Następujące przedstawicielstwa naszego pisma zgłosiły swych prenumeratorów do ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków:

Koło, Lublin, Suwałki, Włocławek, Poznań i Wilno.

Chłopiec czy dziewczynka

Kohnowi zrzedła minka Nie Szmulek -- a Reginka

P. Abram K. miał wczoraj dziwnie napuszoną minę. Wszyscy mu gratulowali i życzyli wiele dobrego. „Cała kamienica" po kolei odwiedzała jego skromne mieszkanko. A powód był niebyle jaki: Synek p. Abramka ujrzał świat...

Każdy ruch niemowlęcia, to nowy wybuch radości szczęśliwego tatusia. Nareszcie synek...

Jest już Sara, Frajda, Regina, a teraz będzie Sruł... No i dość. Niech rośnie, rośnie i robi duże interesy — dumał ojciec, dziękując sąsiadom za wyrazy życzliwości.

Srulka wykąpano, umyto, ułożono na łóżeczku obok mamy. Gości zebrało się wiele, każdy patrzył w oczy dziecięcia...

— A to będzie z niego tęgi kupiec, a jak krzyczy. A jak mruga... cieszyła się matka.

— Żeby go trochę wykształcić, może z niego jaki rebe wyrośnie — dodał ktoś z otoczenia.

— Dać mnie go, dać mi mojego...— rozczulił się tata, poprosiwszy pielęgniarkę o podanie mu dziecka.

— Srulek, Srulek, ty mój tęgi zuch.. Chodź do tate.

— Teraz jeszcze nie można—ostrzegali krewni, dopiero na świat wychodzał...

— Nie, moi kochani, dać mnie choć troszkę.

Tu stary Kon wyciągnął rękę do synka.

Wtem zrobił się gwałt.

Mame, czy ty dobrze patrzałaś, wykrzyknął nagle p. Kohn — gewałt, jaki Srulek, skąd Srulek, to oszukaństwo. Ja tego nie przeżyję... To znowu Regina.

— Ale tate, ty się mylisz — uspakajała żona.

— Jakto ja się mylę, czy nie mam już trzy córki? Nie chcę czwartej Skąd mnie wziąć tyle dolary...

Towarzystwo osłupiałym wzrokiem spoglądało na siebie. Nagle wtrącił się do rozmowy mały Icek, najmłodszy braciszek Kohna.

— Tate, to było do przewidzenia. Wujek Adolf ciągle mówił cioci, że będzie dziewczynka...

— Co? Wujek Adolf. Ten głupi sublokator ma takie mistyfikacje. Dajcie go, ja się z nim rozprawię.

W izbie zrobił się gwałt. P. Kohn wpadł do pokoju kuzyna.

Pisk niemowlęcia, krzyk mamy, zawodzenie pielęgniarki, wrzask gości, wołania sąsiadów, sprowadziło wreszcie policjanta. Do kozy nie było kogo brać. P. Abram leżał na ziemi z wywichniętym łokciem. P. Adolf skrapiał podrapaną twarz jodyną.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ZE:

6-TA ROCZNICA WYBORU I KORONACJI OJCA ŚW. PIUSA XI

obchodzona będzie w Polsce b. uroczyście w dniu 6 lutego r. b.

WYBORY DO ZARZĄDU KASY CHORYCH M. WARSZAWY

odłożone zostały na czas nieograniczony, celem umożliwienia komisarzowi rządowemu poczynienia szeregu zmian w gospodarce Kasy.

NOWY DYREKTOR POCZTY W GDAŃSKU

p. Zakrzewski objął urzędowanie.

KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ

przyjęty był wczoraj ponownie na godzinnej audjencji przez marsz. Piłsudskiego.

P. ALBERT THOMAS

dyrektor Międzyn. Biura Pracy przybył do Katowic, celem wzięcia udziału w 1-szym zebraniu komitetu opinjodawczego dla spraw pracy przy górnośląskiej komisji mieszanej.

STRAJK ZECERÓW CHRZEŚC.

wybuchł w Wilnie. Gazety polskie nie wyszły.

JEN. GAJDA

b. szef sztabu gen. armji Czechosłowackiej został skazany na degradację za działalność szpiegowską. Minister obrony kraj. wyrok zatwierdził.

OFIARY

Bezimiennie na grawera Ch. — ul. Kawenczyńska — zł. 10.

Bezimiennie na grawera Ch., Praga, ul. Kawenczyńska — zł. 5.

„Komunizm — oto wróg"

Z ławy poselskiej do więzienia

Aresztowanie pięciu posłów komunistycznych

Paryż, w styczniu.

Przed Izbą Deputowanych od wczesnej godziny zebrał się **tłum ciekawych.** Zamknięto żelazne zakratowane bramy. **Liczni policjanci** rzucają, raz po raz, klasyczne wezwanie: „Circulez, circulez!

Ludzie jakkolwiek z niechęcią, ale zadość czynią temu zaproszeniu władzy i przesuwają się o kilka kroków na prawo i lewo. Fotografowie przygotowują swą broń, gdy nagle pada okrzyk: Oto oni, oto oni!

Oczywiście, że pomyłka, a **tymczasem oczekiwani komuniści,** pp. Cachin i Vaillant - Couturier, weszli do Pałacu Burbońskiego bocznem wejściem. Na dzisiejszem bowiem posiedzeniu, Izba miała zadecydować, czy według intencji rządu **dwaj wyżej wspomniani, jak też i 3 inni komuniści** a mianowicie pp. Doriot, Duclos i Marty, **zostaną zaaresztowani.** Zeszłego **roku już odsiadywali oni więzienie** w La Sante za swą propagandę antynarodową, ale w listopadzie, na mocy postanowienia Izby, zostali uwolnieni **aby wziąść** udział w ostatniej sesji 1927 roku. Z końcem zaś grudnia gdy się ona skończyła **powinni byli powrócić do swych cel,** ale zamiast tego ulotnili się poprostu.

Wewnątrz sali przepełnienie. Cachin i Vaillant - Couturier zasiedli obok swych kolegów, **ale owi trzej inni,** jacy również **podlegają zaaresztowaniu nie przybyli, gdyż partja wysłała ich podobno z jakąś „czerwoną misją".** P. Poincare jest obecny w otoczeniu swych wszystkich ministrów.

Po odczytaniu przez p. **Fernand Buisson,** prezesa Izby, listu ministra sprawiedliwości, p. **Louis Barthou,** domagającego się ponownego aresztowania oskarżonych, socjalistyczny **poseł Uhry stawia wniosek pozostawienia komunistów na wolności.** Debaty toczą się zrazu co do punktów prawnych powziętej decyzji rządowej, ale rozszerzają się wskutek interwencji leadera partji socjalistycznej, p. Leona Bluma, Zwraca się on do p. Poincare'go z zapytaniem czy nie chciał właściwie skorzystać z tej sposobności, żeby wypróbować siłę swojej większości, gdyż jednej jej części nie jest pewien, bo radykałowie zawsze potępiali „zbrodnicze prawa" na mocy których wytoczono śledztwo i skazano komunistów. „Czyż zatem utworzy się teraz **jedność narodowa przeciw komunizmowi",** zapytuje p. Blum i skierowuje energiczne wyzwanie do radykałów, żeby się wypowiedzieli w tej sprawie

— Stawia Pan zatem kwestje zaufania, mówi p. Poincare.

— Si vous voulez, brzmi odpowiedź p. Bluma.

Od tej chwili debaty przybierają charakter dyskusji politycznej, **opozycja przypuszcza szturm przeciwko gabinetowi.** Ta taktyka zarysowała się jeszcze wyraźniej, gdy p. Daladier obecny prezes partji radykalnej z wysokości trybuny zwrócił się do radykałów, aby głosowali przeciwko rządowi. **Sytuacja p. Herriot'a** stawała się coraz delikatniejszą i w pewnym momencie rozeszły się nawet pogłoski, że poda się do dymisji...

Głosowanie jednakowoż dało **większość gabinetowi** p. Poincarego i Izba 296 głosami contra 176 **postanowiła aresztowanie komunistów.** Walka przeciwko rządowi wytoczona była poważną, gdyż prowadzona równocześnie przez szefa partji socjalistycznej i radykalnej. **Gabinet jedności narodowej zwyciężył,** grupując dookoła siebie tych wszystkich, którzy przyjęli jego hasło, a mianowicie „komunizm — oto wróg".

I. Br.

Czy „stosunkowość" jest kanonem demokracji?

Dobre prawo wyborcze

Powinno umożliwiać wyłonienie trwałej większości parlamentarnej

Żyjemy w ustroju parlamentarnym, t. j. takim, w którym **rząd winien być oparty na trwałej większości, z tą większością** winien rządzić i przed wolą tej **większości ustępować.** Tak stanowi obowiązująca u nas Konstytucja. Tak stanowi prawo!

I jakkolwiek ustrój ten w naszych warunkach wykazał **wiele wad i braków,** to stało się tak nie tyle dlatego, że ustrój ten jest zły sam w sobie, ile dla tego, **że został on u nas rozwinięty w fałszywym kierunku.**

To też jednym z haseł naprawy Konstytucji jest u nas **naprawa ustroju parlamentarnego.** Naprawa, a nie unicestwienie! Naprawa, a nie przekreślenie! Twórczość, a nie burzenie!

Zapewne, na papierze można z łatwością skończyć z ustrojem parlamentarnym. **Ale co się postawi na jego miejsce?**

To też zda się **nie ulegać wątpliwości, że wszelkie nieprzemyślane pomysły zmiany** Konstytucji, **idące w kierunku przekreślenia istotnych zasad ustroju parlamentarnego, zawisną w próżni i nie doczekają się urzeczywistnienia.**

Naprawa ustroju parlamentarnego — to zagadnienie bardzo złożone. Podstawą jego jest **dobre prawo wyborcze do Izby niższej** (izby poselskiej, zwanej u nas Sejmem), gdyż ona to zazwyczaj rozstrzyga o t. zw. większości parlamentarnej, wyłaniającej rząd i stanowiącej o pewnej ciągłości w życiu państwowem.

Oczywistą więc jest rzeczą, że **podstawową właściwością dobrego prawa wyborczego jest umożliwienie stworzenia trwałej większości parlamentarnej.** Otóż faktem jest, że nasze prawo wyborcze nie posiada tej właściwości i nie tylko nie sprzyja wyłonieniu większości, ale wręcz przeciwnie niemal całkowicie uniemożliwia stworzenie jej.

W tych warunkach zmiana prawa wyborczego staje się u nas **punktem wyjścia naprawy ustroju parlamentarnego.** Wybory do izby niższej powinny być oparte na zasadach powszechności (ale rozumnej — wyższy cenzus wieku, a w każdym razie wyższy cenzus zamieszkania, z ewentualnemi wyjątkami dla robotników, udających się za pracą), równości, tajności i bezpośredniości, ale czyż powinny one być koniecznie oparte — nawet ze stanowiska kanonów demokraytcznych — na zasadzie stosunkowości i to stosunkowości bezwzględnej, jak u nas?

Patrzmy, co się dzieje gdzieindziej! W takiej Francji, naprzykład, izba poselska, wyszła z wyborów 11 maja 1924 roku, które dały większość t. zw. kartelowi lewicy (socjaliści, radykali i t. p.), zmieniła prawo wyborcze, **przekreślając system częściowej stosunkowości, a przyjmując zasadę wyborów w okręgach jednomandatowych.**

I kto przeprowadził tę zmianę? Nie kto inny, jak zdecy**dowana lewica — „socjaliści i radykali! A więc chyba „stosunkowość" nie jest żadnym** kanonem demokratycznym, **nie jest żadnym „tabu",** którego ze **stanowiska nawet tych kanonów nie wolno tykać!**

Przy nadchodzących wyborach, **wyborcy oddadzą swe głosy na te listy, które wysuną jasny, wyraźny i celowy program naprawy prawa wyborczego do Sejmu!**

A o Senacie trzeba będzie pomówić osobno.

Niemoralny organ "sanacji moralnej"

za znieważenie

Czci Najświętszej Panny

Publicznie odpowiedzieć musi

Do Redakcji „ABC" nadesłano wczoraj dwa listy gorąco protestujące przeciwko wierszowi **p. Niny Rydzewskiej p. t. „Madonna Nędzarzy"** wydrukowanemu w gwiazdkowym numerze **„Głosu Prawdy".** Jeden z tych listów podpisała **„Kongregacja Marjańska"** (Jasnogórska) w Kielcach, drugi **„Archikonfraternia literacka"** w Warszawie.

Wiersz, o który we wspomnianych listach chodzi, zawierał **bluźnierstwa uwłaczające** czci Najświętszej Panny, dla której naród polski ma specjalny kult. Jest rzeczą głęboko oburzającą, że tego rodzaju elaborat mógł się ukazać na łamach prasy polskiej.

Organ t. zw. „sanacji" przekroczył w tym wypadku miarę najelementarniejszej przyzwoitości. Na tego rodzaju wykroczenie nie pozwoliła sobie dotąd **nawet żydowska prasa żargonowa.**

Występek przeciw obyczajności publicznej popełnił „Głos Prawdy" publicznie. **Publicznie też zań odpowiedzieć musi.**

Wielka magistrala węglowa

z Górnego Śląska do Gdyni

budowana jest w najszybszem tempie

Pierwszorzędne znaczenie dla Państwa i jego rozwoju gospodarczego oraz ekspansji ekonomicznej posiada możliwie jak najszybsze **wykończenie budowy projektowanej wielkiej magistral: węglowej, łączącej największy ośrodek gospodarczy i przemysłowy Polski, jakim jest** Górny Śląsk z rozwijającym się w szybkiem tempie polskim portem w Gdyni. Budowa tej linji odciąży inne **linje kolejowe** od zbyt wielkiej liczby transportów węgla i zwiększy znacznie polskie możliwości eksportowe o ile chodzi o nasz węgiel górnośląski.

Jak palącą jest sprawa ukończenia budowy tej linji, świadczy bodaj fakt, że niedawno wybudowany odcinek tej magistrali **Kalety — Podzamcze jest już obecnie przeciążony pracą,** gdyż kursuje po nim 16 par pociągów na dobę. To też Ministerstwo Komunikacji w swoim planie inwestycyjnym na rok 1928 1929 kładzie duży nacisk na wybudowanie **drugiego toru na tym odcinku,** omijającym jak wiadomo, niemiecki węzeł kolejowy w Kreuzburgu.

Realizacja wielkiej magistrali węglowej, **postępuje naprzód po**jedyńczymi odcinkami. W roku bieżącym rozpoczęte zostaną prace przy budowie około **250 kilometrowego odcinka,** który połączy linję kolejową Herby z Inowrocławiem, przecinając dużą połać kraju pozbawioną dotychczas kolei. Kredyty na ten cel są już przewidziane.

Prace przy budowie poszczególnych odcinków linji Bydgoszcz — Gdynia, są prowadzone bardzo energicznie, tak aby **w roku 1930 budowa całej magistrali została już ukończona.**

Skierowanie całego ruchu węglowego na tę nową linję pociągnie za sobą konieczność **przebudowy całego szeregu węzłów kolejowych,** a przedewszystkiem węzła kolejowego w Tarnowskich Górach, gdzie znajdować się będzie stacja rozdzielcza i sortownia, w której całe pociągi węglowe wysyłane będą nad morze. Przebudowa tego węzła uskuteczniona zostanie w ciągu roku bieżącego. **Węzeł Tarnowskie Góry** musi być przebudowany i dostosowany do celów zwiększonego eksportu węgla, gdyż w przeciwnym razie mogłyby się wytworzyć na poszczególnych stacjach zatory pociągów węglowych, jak to już swego czasu miało miejsce — mimo możliwych wysiłków ze strony zarządu kolejowego podczas angielskiego strejku węglowego.

Straszliwy dramat

W trumnie urodziła dziecko

Kobieta pochowana żywcem

Paryż, w styczniu.

Dzienniki podały ostatnio wiadomość o straszliwym dramacie jaki zdarzył się pięknej dziewczynie, Luizie Papello, która pracowała w fabryce w pobliżu Budapesztu. Luiza spotkała tam jednego ze swoich rodaków, młodego Włocha i zawiązała się pomiędzy nimi zrazu zwykła idylla, ale jak prędko przybrała poważniejszy charakater, gdyż Luiza miała zostać matką. Przerażona tem odkryciem, gdyż znała surowość obyczai swojej własnej matki, Orsolla Papello, ukrywała ona swój stan tak długo jak mogła, aż wreszcie zrozpaczona na myśl, że może zostać z domu wypędzoną, udała się do znachora.

Po zażyciu lekarstwa, które znachor jej dał, Luiza tak źle się czuła, iż musiała położyć się do łóżka. W kilka dni potem stan jej jeszcze się pogorszył i po krótkiej agonji nastąpiła śmierć. Pogrzeb odbył się z dużą uroczystością, przy udziale znajomych, gdyż młoda dziewczyna była przez wszystkich ogromnie cenioną i lubianą. Ktoś właśnie z przyjaciół widział ją wychodzącą od owego znachora, ale przypuszczano, iż pragnęła, aby jej dał jakiegoś lekarstwa na pozyskanie czyjejś miłości. Jednakowoż nagły ten zgon dawał dużo do myślenia, zaczęły się plotki, aż wreszcie jakaś denuncjacja dostała się na policję. Wówczas to postanowiono, odgrzebać ciało zmarłej i przeprowadzić autopsję.

W chwili otwarcia wieka trumny, nieludzki obraz przedstawił się oczom zebranych. Nieszczęsna Luiza została bowiem pochowaną w letargu, a otworzyła dopiero oczy w zabitej trumnie. Wstrząs był przy przebudzeniu tak potworny, iż wtedyto wydała na świat dziecko, które nieżywe znaleziono przy niej. Poprzez jak przerażające musiała przejść męczarnie, to najlepiej wskazuje fakt, że obydwie jej ręce były zupełnie z ciała ogryzione, aż wreszcie prawdziwa tym razem śmierć uwolniła biedackę od straszliwych cierpień. Autopsja jednak nie wykazała żadnych śladów trucizny i śledztwa przeciwko znachorowi nie wdrożono.

Ten rzeczywiście nieludzki dramat Luizy, przypomina mi inny równie tragiczny, jaki zdarzył się w pobliżu Rzymu w 1914 r. W roku tym bowiem miało miejsce największe trzęsienie ziemi, jakie w Rzymie pamiętają. O godz. 8-ej z rana byliśmy wszyscy na nogach. Zaczęły formalnie tańczyć drzewa, domy; wewnątrz meble się wywracały, woda wylewała. Przerażające krzyki rozlegały się po ulicach, gdzie ludzie wylatywali w koszulach. Kiedy panika przeszła, można było w murach widzieć głębokie szczeliny, a na placu Colonna, gdzie znajduje się pomnik św. Piotra, statua świętego odwróciła się zupełnie plecami, pod wpływem trzęsienia ziemi, od położonego obok konsulatu austrjackiego. Ludność zaczęła żegnać się, gdyż uważała to za znak pewny, iż Italja wystąpi do wojny przeciwko Austrji.

Jak najprędzej też została zorganizowana akcja odkopywania miasteczek, jakie od tego kataklizmu najbardziej ucierpiały. W jednym z nich właśnie młody mąż, który ocalał, pracował nad odgrzebaniem swej żony. Kiedy wreszcie dotarł do szczątków tego, co było jego mieszkaniem, odkrył pod gruzami, na pół zgiętą młodą kobietę u stóp której leżało nowonarodzone niemowlę. Nieszczęsny człowiek na ten widok zrazu oniemiał, poczem chwycił za siekierę i przepłatał nią głowę swemu dziecku, poczem sobie zamierzał ten sam cios wymierzyć, ale w tej chwili przytrzymano go: był on już szaleńcem.

ibr.

Po 22 latach

Kawalerowie księżyca

Nieuchwytna banda włamywaczy

Przed kilku dniami bramy jednego z największych więzień otwarły się jedna po drugiej. Po otwarciu ostatniej na chodniku Paryża stanął człowiek i z ciekawością patrzył to w jedną, to w drugą stronę. Na twarzy człowieka, za którym zamknęła się ciężka brama, znać było zdziwienie i oszołomienie. Po 20 latach zesłania na Gwinej i dwuch latach pobytu w więzieniu paryskiem, znany złodziej Jacob znalazł się na wolności. Czas zatarł winy i człowiek, który uniknął gilotyny i dożywotnich ciężkich robót, stał się człowiekiem wolnym i ma rozpocząć nowe życie.

Przed 22 laty przed sądem w Amiens stanęło 25 członków bandy zwanej „kawalerami nocy". Dla nich specjalnie w sali sądowej postawiono estradę, gdyż inaczej na znajdującej się tam ławie oskarżonych nie byliby się mogli zmieścić. Każden z tych „rycerzy nocnego przemysłu" był skuty ciężkimi kajdanami. W trzecim rzędzie wytworny, młody człowiek, o spokojnym wyglądzie, inteligentnym wyrazie twarzy, to dzisiejszy stary, wyniszczony Aleksander Jacob.

Przez dziesięć lat „kawalerowie nocy" byli postrachem całej Francji. Nie było kościoła, pałacu, gdzieby nie złożyli wizyty, zabierając ze sobą tylko najcenniejsze przedmioty. Zorganizowani wspaniale, posiadając we wszystkich stolicach Europy wspólników, którzy otwierali specjalne sklepy sprzedające antyki, w spokojny sposób pozbywali się skradzionych przedmiotów.

Szef bandy, ten wytworny, przystojny młodzieniec, pędził wesołe życie, zamieszkując w jednej z najelegantszych dzielnic Paryża. „Kawalerom nocy" nie wolno było zabijać. Wszyscy słuchali rozkazu swojego wodza. Jeden raz tylko zaszedł wypadek zabójstwa.

Sam „szef" z jednym ze swoich „adjutantów" udał się na wyprawę do centrum Paryża. Ktoś zaalarmował policję. Gdy nadbiegła policja Jacob wystrzelił. Dwu policjantów padło. Sprawca został aresztowany.

Znalezione w jego mieszkaniu dowody wystarczyły, by cała organizacja została wykryta, no i następstwem tego był proces i wyrok skazujący szefa, który wziął winę na siebie, na lat 20 zesłania do Gwinei i 2 więzienia.

Na szerokim świecie

70 osób ofiarą śnieżycy

W stepach rosyjskich w pobliżu miasta Wiernyj szalała tak straszna śnieżyca, że 70 osób zginęło w zamieci.

Stare meble

Pewien bankier, który właśnie niedawno się ochrzcił, oprowadzał po bardzo bogato urządzonym mieszkaniu swego znajomego, wybitnego artystę. Pokazując salony bankier powiedział: wiek osiemnasty — wskazując gabinet, z dumą oświadczył: a to jest niemieckie odrodzenie szesnastego stulecia. — Doszedłszy wreszcie do jadalni, zaznaczył właściciel mieszkania, że to początek dziewiętnastego stulecia.

Po obejrzeniu stołowego pokoju gospodarz wraz z gościem przeszli szybko przez pokój, w którym były nagromadzone rozmaite meble. A co to jest? — zapytał malarz bankiera. To są stare meble moich rodziców — odrzekł gospodarz domu. A więc czasy jeszcze przedchrześcijańskie! — złośliwie dorzucił gość.

Światowe spożycie jaj

Według obliczeń spożycie jaj w całym świecie za rok ubiegły wyniosło przeszło 7 i pół miljarda sztuk.

WŁADYSŁAW WALTER. (7

Ze wspomnień aktora

A rzecz miała się tak:

W pewnym momencie, dno beczki, ni stąd — ni z owąd nagle wypadło, a za nim, wraz z egzemplarzem sztuki dał nurka na dno nasz kol. Rufin. Ponieważ egzemplarz nie był zeszyty, kartki rozsypały się po wodzie, znacząc białemi plamami cały staw. Po krótkiej przerwie, przedstawienie odbywało się dalej w należytym porządku, a kol. Rufin przebrany z mokrego ubrania w — delję Stolnika z Halki, suflował dalej sztukę, z za pierwszej kulisy. Chwała Bogu, że ta kąpiel skończyła się szczęśliwie, a i z pożytkiem jednocześnie. Kol. Morozowicz odkrył w sobie talent pływacki i od tej pory pływa znakomicie.

Powróćmy jednak do Mohylowa. Wiodło się nam nieźle. To też wychudzony bardzo poprzedniemi przymusowemi głodówkami, w Mohylowie trochę przytyłem. Moje „dolne kondygnacje", nabyte w Homlu, już wówczas conieco ciasne, stały się jeszcze bardziej obcisłe. Chodziłem jak w trykotach. Koledzy twierdzili, że w tych spodniach mogę śmiało grać... „Ajaxa" w Pięknej Helenie.

Ale bo też używałem sobie na tamtejszych obiadach!

Za pół rubla dawali obiad z czterech dań: pełną salaterkę zupy (nie talerz), cztery siekane kotlety z Giewontem kartofli, głęboki talerz kisielu żórawinowego z mlekiem i szklankę czarnej kawy. Innym wystarczał taki obiad na 2 osoby — ja zaś czułem się po nim... trochę na czczo.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Frekwencja w teatrze zaczęła się nagle zmniejszać w sposób zastraszający. Skończyło się z obiadami z 4-ch dań... Kotlety, zastępowała wędlina i chlebek. Zupkę — herbata.

Otrzymałem list od matki. Dopytywała się, kiedy wrócę — bo chce wyjść na stację... z futrem... że w Warszawie jest bardzo zimno, że mrozy dochodzą do... 8-miu stopni, że mógłbym się w jesionce — jadąc ze stacji — zaziębić...

Mój Boże! Ironja losu! Tu, w tym paletku bez podszewki, chodziłem przy 20 stopniach mrozu, — a w Warszawie, miałem się przy 8-miu — jadąc ze stacji... zaziębić.

Kochana Matka! — Wierzyła w moje zapewnienia, że mi jest „gorąco"...

Wpadłem co prawda na świetny pomysł: gdy mi było bardzo zimno — brałem... proszek aspiryny. Przy największym mrozie pociłem się z tego powodu. Radzę to samo robić, tym wszystkim, którzy nie mają zimowych palt. Ale proszę szanownych czytelników, o niepowtarzanie tego, co powyżej napisałem — krawcom, gdyż mogliby mnie uśmiercić, za tego rodzaju wynalazczość. Pocieszam się nadzieją że w takim wypadku wystąpiliby w mojej obronie aptekarze...

W Wigilję Bożego Narodzenia, wyjeżdżaliśmy z Mohylowa do Witebska. Po kupnie biletów, pozostało się każdemu w kieszeni, coś po kilka kopiejek. Kupiliśmy za to 2 butelki wódki i po jednym śledziu wędzonym na osobę. To była nasza... Wigilia. Smutno było w wagonie czwartej klasy, którym jechała cała trupa. Każdy myślał o swym domu.

Gdy pomyślałem wówczas, że o tej porze w Warszawie moi najbliżsi siadają do Wigilijnego stołu, łamią się opłatkiem i zapalają świeczki na choince—łzy puściły mi się ciurkiem z oczu, a szloch serdeczny wyrwał się pomimo woli z piersi. Romek Żołopiński — za mną w bek... Matka jego objęła rękami nasze dwie głowy i przytulając do siebie, pocieszała nas jak mogła. Widziałem jednocześnie, że płakała tak samo, jak i my obaj.

— — — — — — — — — —

W Witebsku graliśmy w pierwszy i drugi dzień świąt „Obronę Częstochowy". Podczas pierwszego przedstawienia tejże sztuki, zdarzył się zabawny wypadek.

Obraz, w którym rzecz się dzieje przedstawia kaplicę. Na noszach wnoszą na scenę zabitego na wałach Piotra. Ciało jest prykryte prześcieradłem. Leżącego pod przykryciem nieboszczyka, już nie gra zwykle aktor, grający Piotra — lecz dona ęty statysta. Wówczas „robił" umarłego, jakiś żołnierz z piechoty. Chłopisko ogromnego wzrostu. Pani Wanda Jarszewska, grała Annę.

Po wniesieniu noszy na scenę, Anna rzuca się w rozpaczy na ciało zabitego Piotra. Tego dnia, p. Jarszewska grała w sukni przybranej dżetami. Gdy przypadła z krzykiem do ciała ukochanego, zaczepiła się dżetem od sukni o prześcieradło przykrywające Piotra. Po chwili — jak nakazywała rola — wstała. Odchodząc na stronę, ściągnęła prześcieradło z leżącego na noszach statysty. Gdy publiczność, zamiast Piotra, zobaczyła leżącego na noszach „ziemlaka" z „Riazańskowo piechatińskawo pałka" — na sali grzmotnął śmiech. Żołnierz zaś, widząc, że go odkryto i czując się najwidoczniej zaw…dzonym — zerwał się z noszy i... drapnął za kulisy. Spontaniczne oklaski, nie miały końca. Spuszczono kurtynę.

(D. c. n.).

Od 1924 roku

Fala rozwodów opada

Najwięcej rozwodzą się żydzi

bo Warszawa leży nad rzeką

Czasy powojenne zaznaczyły się wybitnym upadkiem obyczajowości w całej Europie, a więc i w Polsce. Upadek ten odbił się znamiennie na zwiększeniu ilości rozwodów i separacji w Polsce.

Jeżeli jednak porównamy statystykę powojenną roku 1922 z rokiem 1926 i 1927, widzimy, iż ilość rozwodów i separacji w poszczególnych wyznaniach na terenie stolicy znacznie się zmniejszyła. Cyfrowo sprawa przedstawia się następująco: Rok 1922 1) Rzym. kat. unieważnionych małżeństw 138, separacji 122, 2) wyz. ewangelicko - augsburskie (luteranie) 119, ewangelicko-reformowane (kalwini) 250, prawosławni 150, wyznanie mojżeszowe 196. Rok 1926 rzymk. kat. unieważnionych małżeństw 63, separacji 119, ew. augs. 14, ew. ref. 6, prawosławni 32, mojżeszowe 139.

Jeżeli chodzi o cyfry, to rok 1927 niewiele odbiega od roku ubiegłego. Jeżeli więc teraz przyjrzymy się poszczególnym cyfrom rozwodów w Warszawie w perspektywie 6-u lat, zauważymy gwałtowny spadek rozwodów i separacji w poszczególnych wyznaniach. Przełomowym rokiem zmniejszenia się liczby rozwodów jest rok 1924, kiedy to miało miejsce zabójstwo na tle rozwodowem w konsystorzu prawosławnym. Jagiełłowa zabiła swego męża. Zabójstwo to było powodem interpelacji sejmowej, na skutek której poszczególne konsystorze i gminy wyznaniowe obostrzyły swój stosunek do kwestji rozwodów i separacji. Od roku 1924 zauważa się wybitny spadek cyfr rozwodowych.

Badając akta rozwodowe poszczególnych wyznań, zauważymy, iż rozwodnicy rekrutują się przeważnie ze sfer średniej inteligencji, jeżeli chodzi o wyznania chrześcijańskie, jeżeli zaś chodzi o wyznanie mojżeszowe największą rubrykę stanowią t. zw. handlowcy i handlujący.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż małżeństwa rozchodzą się nieraz po kilkudziesięciu latach wspólnego pożycia. I tak w konsystorzu prawosławnym w roku 1926 najkrótsza cyfra lat wspólnego pożycia małżeńskiego rozwodników wynosi 4, najdłuższa 41. Jeszcze więcej charakterystyczne cyfry znajdujemy w aktach gminy starozakonnej, gdzie rozwodników poniżej lat 20 mamy jednego, zaś w latach od 60 do 70 aż trzech.

Cyfry rozwodowe poszczególnych wyznań za rok ostatni naj wyższe są w gminie starozakonnej. Czem się to tłomaczy? Otóż, jak nas poinformowano w rabinacie warszawskim, istnieje u starozakonnych przepis rytualny, który zezwala rabinatowi udzielania rozwodów jedynie w miejscowościach, położonych nad rzeką i to nad dużą rzeką.

Tem więc wytłomaczyć można dużą ilość rozwodów starozakonnych w stolicy, w stosunku do innych wyznań, gdyż zjeżdża ją tutaj małżeństwa z innych miejscowości, celem uzyskania rozwodu.

Liczba bezrobotnych garbarzy rośnie, bo

Zagranica zasypuje nas obuwiem

Wskutek wzmożonej konkurencji obuwia austrjackiego i czeskiego na naszym rynku, szereg garbarni polskich zostanie zamkniętych, a reszta ogranicza produkcję do 50 procent.

Należy zauważyć, że obuwie czechosłowackie dostarczane jest do Polski w ilości nieograniczonej, gdyż przywożone ono jest do Polski poza kontyngentem, wynikającym z umowy handlowej polsko - czechosłowackiej.

Decydującą rolę w rozpowszechnianiu zagranicznego obuwia odgrywają bardzo dogodne warunki kredytowe, na jakich towar zagraniczny jest sprzedawany w Polsce. Zazwyczaj fabryki zagraniczne udzielają półrocznego kredytu w walucie polskiej, czego żadna z fabryk i wytwórni polskich uczynić nie jest w stanie.

Ponadto rządy Czechosłowacji i Austrji udzielają eksporterom skór premji wywozowych, polegających na częściowem zwolnieniu od podatków.

To też grozi nam liczne bezrobocie, które odbije się dość dotkliwie na szerokich warstwach rzemieślniczych.

Jakim warunkom winien odpowiadać

Posterunkowy kierujący ruchem kołowym

W dalszym ciągu rozpoczętych wczoraj rozważań przystępujemy dziś do omówienia drugiego niesłychanie ważnego braku w regulacji ruchu ulicznego stolicy, t. j. kwestji regulacji ruchu kołowego. Sprawa ta jest w Warszawie rozwiązana pozornie dobrze. Jednakże w samem wykonaniu zarządzeń władz, daje się zauważyć mnóstwo braków i to braków, wynikających poprostu ze słabego przygotowania przeznaczonego do regulacji ruchu personelu.

Kwestja regulacji ruchu ulicznego teoretycznie rozwiązuje się dosyć prosto. W najbardziej ruchliwych punktach miasta na skrzyżowaniach ulic rozstawia się specjalnie wyszkolonych policjantów, którzy czy to za pomocą sygnałów świetlnych, lub za pomocą sygnałów dawanych ręką regulują bieg pojazdów nadjeżdżających z różnych stron.

Praktycznie kwestja ta przedstawia się nieco trudniej, bowiem policjant, przeznaczony do regulowania ruchu, musi odpowiadać specjalnym dość ciężkim warunkom.

Musi to być człowiek bardzo „zimnokrwisty", znający doskonale obowiązujące przepisy o ruchu kołowym, i znający się na samochodach. Nie jest bowiem tak łatwo zatrzymać w miejscu automobil, względnie ruszyć z miejsca bez wahania, jakby się to napozór mogło zdawać. Kierowca musi mieć krótką chwilę na zastanowienie pomiędzy otrzymanym sygnałem a wykonaniem polecenia z tym sygnałem związanego. Inaczej łatwo popsuje maszynę i może spowodować czasem nawet bardzo ciężki wypadek. Policjant, który zbyt nagle daje sygnały, ryzyku e życiem własnem i pasażerów nadjeżdżającego samochodu.

A tymczasem jak się ta sprawa przedstawia w Warszawie.

Jeżeli sądzić po regulacji ruchu kołowego przez rozstawionych na posterunkach policjantów, żaden z nich nie siedział nigdy przy kierownicy samochodu. Skutek jest najczęściej taki, że droga jest wolna tylko wtedy, kiedy naprawdę żaden samochód nie jedzie. W chwili, kiedy nadjeżdżają samochody z różnych stron, robi się na ulicy zator, przypominający nieco nie dający się rozwiązać „węzeł gordyjski".

Czy nie byłoby wskazanem, aby policjant przed objęciem niesłychanie odpowiedzialnego stanowiska kierowcy ruchu ulicznego, w mieście tak ruchliwem, jak stolica, był poddawany egzaminowi również i z kierowania samochodem. Ułatwiłoby to znacznie orjentację posterunkowym i nie narażałoby na szwank kursujących po mieście automobili.

Warszawa zna się na sztuce

Onegdaj byłem w kinie „Casino" i wychodząc z przedstawienia, ujrzałem z boku stojącego właściciela kina, który z zadowoleniem przyglądał się olbrzymim tłumom, cisnącym się do sali.

— Zadowolony dyrektor? — zagadnąłem.

— Oczywiście. Takich tłumów, jakie są obecnie u mnie, nie widziała Warszawa, odkąd kino kinem.

— Czemu Pan to przypisuje?

Dyrektor uśmiechnął się:

— Dobry film. Warszawianie znają się na sztuce kinowej i kochają jaśniejące w Warszawie pantoflowa recenzja kinowa. W przeciągu jednego dnia cała Warszawa wie, czy film jest dobry, czy zły.

W tej chwili przystępuje do nas jeden z wybitnych artystów scen polskich. Zwraca się do dyrektora P.

— Dyrektorze, koniecznie jedno krzesło dostawić. Chyba Pan to dla mnie zrobi. Jestem stałym gościem, na „Wschodzie słońca" po raz czwarty...

ANTONI MARCZYNSKI (100

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

ROZDZIAŁ XIII.

— Co cię zajmuje najwięcej? — spytała Alinka Stasicka, utonąwszy w przepaścistych głębinach starego fotelu — komunikat wojenny, kronika, czy wiadomości ze świata?

Pani Zofja, zapatrzona w fiołkowe oczęta swej maleńkiej córeczki nie dosłyszała, lub nie zrozumiała pytania. Zagadnięta powtórnie, namyślała się przez chwilę, wreszcie rzekła:

— Wszystko mi jedno. Czytaj po kolei, albo zacznij od tego, co ciebie najbardziej interesuje.

— Mnie?... Oczywiście, że losy profesora Wooda.

— Aha... To ten wynalazca.

— Genjalny wynalazca, powiedz — poprawiła Alinka. — Czytałam ci wczoraj niezrównany w swej perfidji komunikat rządu niemieckiego, który w odpowiedzi na druzgocące oskarżenie Patricka Spindle, asystenta i przyjaciela profesora Wooda, „wyjaśnia", że znakomity wynalazca amerykański nie został bynajmniej uwięziony, lecz dobrowolnie przybył do Szczecina, przyjąwszy zaproszenie niemieckiego ambasadora w Stanach.

— Tak. To znam.

— Ale nie znasz ostatnich nowin.

— Więc czytałaś już dzienniki bezemnie? — Głos pani Witoldowej zdradzał pewne rozczarowanie, jakby lekki żal do szwagierki, że odstąpiła od uświęconego tygodniową tradycją wspólnego czytywania czasopism. Albowiem właśnie przed tygodniem miał miejsce „historyczny wypadek w dziejach dworu w Roztoce" (według określenia panny Stasickiej). Pani Zofja powiła córeczkę, a Alinka, podniesiona do godności cioci, przyjęła także na siebie obowiązki lektorki i każdego dnia czytała głośno, przywiezione z Konstantynówka czasopisma, przy łożu bratowej...

Obowiązek ten spełniała sumiennie, to też posądzona teraz o przedwczesne zaspakajanie ciekawości, zaprotestowała energicznie:

— Ty mnie zawsze musisz o coś posądzać... Dzisiejszych gazet nie czytałam wcale, a ostatnie nowiny, o których wspomniałam, znam z wczorajszej audycji radjowej... Przybiegłam tu natychmiast, lecz spałaś już... Nie chciałam cię budzić.

— Wierzę ci, kochana trajkotko... Nie gniewaj się na swą Zosię, bo jej serce zaraz stanie... Wiesz co mówił doktór...

— Cicho, niedobra! — wykrzyknęła Alinka i w porywie siostrzanej czułości zaczęła całować młodą matkę po twarzy i rękach. — Nie wolno mówić takich brzydkich rzeczy. Z twojem sercem nie jest bynajmniej tak źle. Nie dalej jak wczoraj mówił mi poczciwy Kopczyńsiu, że stwierdza znaczną poprawę twego stanu zdrowia.

— Baj baju.

— Ależ nie bujam. Mówił wczoraj... Daję sł...

— Dajesz słowo honoru?

— Oooczywiście — przytaknęła, czując, że się rumieni po szyję.

Jej zmieszanie nie uszło uwagi Zofji.

— Dlaczego mnie okłamujecie? — rzekła z wyrzutem.

Alinka zrobiła się czerwona jak burak. W jej duszy toczyła się zaciekła walka, lecz obawa o życie bratowej zwyciężyła szybko wszelkie skrupuły.

— Daję słowo ...onoru — wykrztusiła, zachłysnąwszy się niefortunnie przy ostatnim wyrazie.

Pani Zofja nie uwierzyła jednak ani słowu.

— Mniejsza z tem, zresztą — powiedziała głosem tak smutnym, że zuchowata dziewczyna, która chełpiła się zawsze, że od lat dziecinnych nigdy nie płakała, poczuła słone łzy pod powieką...

— Więc mam ci opowiedzieć, co słyszałam przez radjo? — zapytała z źle udaną szorstkością.

— Opowiedz, kochanie.

— Słuchaj zatem: W nocy z przedwczoraj na wczoraj odbyła się w Paryżu tajna konferencja przedstawicieli rządów francuskiego, brytyjskiego, włoskiego, belgijskiego i jakiegoś tam jeszcze, w której ponadto wziął udział ambasador Zjednoczonych Stanów w Paryżu i nasz poseł. Co tam z sobą gaworzyli ci dostojni panowie, nie wie nikt prócz nich samych, ale rezultat nocnego posiedzenia był niespodzianką dla całego świata.

— Cóż takiego? Zaciekawiasz mnie.

— Otóż dostojni panowie w pierogach kropnęli sobie zbiorową notę dyplomatyczną — ciągnęła Alinka z charakterystycznym stylem urwisza: — do rządu Niemiec, w której; primo stwierdzają, że komunikat o dobrowolnem przybyciu profesora Wooda do Szczecina jest bujdą na resorach.

— Ah, te twoje wyrażenia — westchnęła pani Zofja.

— Secundo domagają się uwolnienia yachtu „Lily" wraz z całą jego załogą w ciągu dwudziestu czterech godzin od chwili wysłania tej noty w drodze radjo-telegrafji... Nawiasem mówiąc Eifel jako stacja nadawcza nadaje się do oblania benzyną i podpalenia. Ja, jako właścicielka sześcio-lampowego aparatu mogę coś o tem powiedzieć.

— Nie odbiegaj od tematu.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na środę, dn. 18 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Wschód słońca"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Czarna Venus"*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Casanowa"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Svengali"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Za naszą i waszą wolność"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Kobiety w płomieniach"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

ROCOCO (Nowy Świat 63). *„Rozpętane żywioły"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Serce"* z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Mężczyzna z przeszłością"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Jak robić karjerę"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„W szponach drapieżnego sępa"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90). *„Pan X"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Czarny Pirat"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Rinaldo Rinaldini"*. *„Perły i kobiety"*

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Czarny Pirat"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 19 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. *12.05—12.30.* Odczyt p. t. „Indje Wschodnie" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej) — wygł. dr. Tadeusz Grzebieniewski. *12.30—14.00.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu, organizowanego dla młodzieży szkolnej. *14.40—15.00* Komunikaty P. A. T. *15.00* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. *15.20—16.25.* Przerwa. *16.25—16.40.* Komunikat harcerski. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Przeprawa przez niście Amazonki" (Dział „Podróże i przygody") — wygł. Zbigniew Zaniewicki. *17.05—17.20* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. *17.45 — 18.55* Audycja literacka. *18.55—19.05* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35* Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner *20.00—20.30.* Odczyt p. t. (O nowych kierunkach w metodach siewu", (dział „Rolnictwo") — wygł. prof. Witold Staniszkis. *20.30.* Koncert wieczorny Transmisja z Krakowa, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30 — 23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 17 b. m.

na środę, dn. 18 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienie jubileuszowe Mieczysława Frenkla, ku uczczeniu 50-lecia jego działalności artystycznej: W programie m. in. *„Zrzędność i przekora"* Fredry z jubilatem, trzeci akt Moniuszkowskiej *„Hrabiny"*, z jubilatem w roli Podczaszyca oraz balet *„Wesele na wsi"*.

Jutro lubiana opera *„Eugenjusz Onegin"* z pp. Mokrzycką, Wolińskim (gościnnie) i Wiśniewskim rola tytułowa) w partjach naczelnych pod dyrekcją p. Dołżyckiego

W piątek po raz pierwszy, niegrane od długiego szeregu lat Mozartowskie arcydzieło *„Uprowadzenie z Seraju"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Dzisiejsze przedstawienie *„Lekarza miłości"* Perzyńskiego z powodu Jubileuszu Mieczysława Frenkla rozpocznie się punktualnie o godz. 7 m. 30 wieczorem. Znakomitą obsadę stanowią pp. Ćwiklińska, Gromnicka, Jarszewska, Dulębianka, Zelwerowicz, Solski, Łuszczewski, Gawlikowski i inni.

ŁETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś we środę i dni następnych pełna szczerości, żywiołowego humoru, a zarazem sentymentu *„Szkoła rodzieku"*.

W sobotę popołudniu prześliczne widowisko Zbierzchowskiego p. t. *„Orlęta" (Serce matki)* zakupione przez Radę Opieki Moralnej nad młodzieżą.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych przepiękne *„Orlęta (Serce matki)*. Na niedzielne przedstawienie każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko do lat dziesięciu.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia *„Moralności pani Dulskiej"*, które się cieszą w dalszym ciągu dużem powodzeniem.

W piątek z powodu generalnej próby *„Juljusza Cezara"* przedstawienie zawieszone. W sobotę premjera *„Juljusza Cezara"* na dochód Towarzystwa Bibljotek dla dzieci.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia *„Ósmej żony Sinobrodego"*, której ostatnie przedstawienie odbyło się przy wypełnionej widowni.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premjerę głośną amerykańską operetkę p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* w nowym opracowaniu M. Domosławskiego.

Dziś i codziennie zamiast operetki od godz. 8-ej wiecz. wielka rewja p. t. *„Tylko u nas"*

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossyego, Krukowskiego, Ławińskiego Minowicza i in.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Rewja *„Confetti"* to nowy wielki szlagier Teatru „Perskie Oko". Rewję tę publiczność ustawicznie oklaskuje a pierwszy finał z muzyką Padilli śpiewać będzie cała Warszawa. Dziś i jutro powtórzenie premjery. Początek przedstawień o godz. 7 m. 15 i 9 min. 30.

FRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś po raz drugi niegrane w Warszawie *„Przygody Pana Scroodge"*, przeróbka sceniczna Wiktora Brumera według powieści Dickensa

REWJA NOWOŚCI:

Codziennie świetna rewja p. t. *„Hokus Pokus"* ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace" Sinco et Cooper. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. *„Mewa"* z pp. Solską, Rolandem i Biegańskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska *„Magistracka Menażerja w Honolulu"*.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 6-ej barwne *„Jasełka"*, a o godz. 8 m. 25 *„Bolszewicy"*, słynny dramat Sieroszewskiego.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

ODŁOŻENIE PREMJERY JULJUSZA CEZARA.

Trudności techniczne, a częściowo i strejk statystów na wczorajszej próbie spowodowały zmianę planowanego repertuaru. Tak więc pierwsze przedstawienie oddane przez Dyrekcję na rzecz Towarzystwa Bibljotek dla dzieci, wyznaczone na czwartek, odbędzie się w sobotę (bilety pozostają te same) zaś przedstawienie dla prasy odbędzie się w poniedziałek.

SPORT

SIATKÓWKA.

Rozegrany w sali Ronthalera turniej siatkówki o puhar K. S. Polonia dał następujące wyniki: Y. M. C. A. — Polonia 27:20, AZS — WKS 30:22, AZS — Y. M. C. A. 30:19, Polonia—WKS 26:22, Polonia — AZS 29:24. Y. M. C. A. —WKS 30:15. Wobec równości posiadanych punktów przez Polonię, AZS i Y. M. C. A. zadecydował stosunek bramek w związku z czem puhar zdobył AZS.

SUKCES MUCKENBRUNA.

Na zawodach w Chamonix — mistrz Polski Mückenbrun odniósł drugi z rzędu sukces zdobywając pierwsze miejsce i puhar Margouet - Bouvier.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Poniżej podajemy ważniejsze wyniki piłkarskie: Wacher — Simmering 3:2, Hertha — WAC 2:1, Austria — Vienna 1:1, BAC — Slovan 3:3, Gradjański — Slovan 3:0, HASK — Sava 6:1, Concordia — Sparta 8:0, Ferencvarosi — reprezentacja [illegible] Wiedeń — Paryż 3:0.

•

W łyżwiarskich mistrzostwach Austrji bieg 500 mtr. wygrał Moser a bieg na 5 klm. wygrał Polacek w czasie 9:18.

Pierwszy samochód o popędzie gazowodrzewnym

Jedna z firm francuskich wykończyła teraz samochód, stanowiący zupełną nowość w technice. Jest to wóz czterotonnowy, mający zamiast zbiornika na benzynę obok szofera bęben, wypełniony małemi kawałkami drzewa.

W trzy czy tery minuty po zapaleniu tego drzewa powstają pierwsze gazy drzewne, gromadzone w czterech cylindrach, umocowanych pod wozem; tam gazy są oczyszczane i zgęszczane. Według obliczeń popęd przy pomocy gazu drzewnego jest o 80 proc. tańszy od popędu benzynowego czy jakiegokolwiekbądź innego.

Liczne rzesze czytelników wypowiedziały się w ankiecie

Kiedy wpuszczać publiczność do kina

potępiając dotychczasowy system

Na apel jednego z naszych czytelników, p. K. S., ABC ogłosiło ankietę — „Kiedy wpuszczać publiczność do kina.

Sprawa to bardzo ważna, gdyż *niema już chyba człowieka w Polsce, któryby częściej lub rzadziej nie odwiedzał kina.* W ankiecie zabrało głos bardzo wielu naszych czytelników; ze smutkiem jednak stwierdzić musimy, iż *mniej sprawą tą zainteresowali się właściciele kinoteatrów*, w których interesie przecież leży udogodnienie pobytu publiczności w kinie celem zwiększenia frekwencji.

Niestety!

Na apel pośpieszyła jedynie dyrekcja kinoteatru „Casino", która w pełni zrozumienia podjętej ankiety, już wprowadziła udogodnienia dla publiczności, wpuszczając na film „Wschód słońca" jedynie seansami.

A Czytelnicy nasi? Wszyscy, których głosy zdołaliśmy umieścić na łamach naszego pisma *wypowiadają się za reformą dotychczasowego systemu wpuszczania do kin.*

Oczywiście, ile głosów, tyle różnych zdań, jednakowoż reasumując je, przychodzimy do wniosku, iż system dotychczasowego wchodzenia podczas wyświetlania obrazu, przeszkadzania innym, błądzenia w ciemnościach i deptania po nogach nikomu nie przypadło do smaku.

Zamykając ankietę „Kiedy wpuszczać publiczność do kina", stwierdzamy, iż zainteresowanie nią było ogromne, i że, niestety, wszystkich głosów czytelników nie byliśmy w możności umieścić. Jeżeli zaś chodzi o nasze skromne zdanie, twierdzimy, iż droga do rozwiązania tego zagadnienia jest dwojaka. 1) wpuszczanie seansami lub też 2) urządzanie krótkich przerw, po każdym wyświetlonym akcie, celem udostępnienia napływu publiczności.

Jutro podamy nazwiska uczestników ankiety, których Dyrekcja kina „Casino" zaprosiła na wspaniały obraz p. t. „Wschód słońca".

CZARNA KAWA W. S. H.

Dnia 21 b. m. w salonach Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego (Szopena 3) Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły Handlowej urządza cieszącą się ogromnem powodzeniem karnawałową „Czarną Kawę o godz. 10 wieczorem. Bilety do nabycia w lokalu Br. Pom. (Rakowiecka 6, tel. 229-20) oraz przy wejściu.

Uroczyste otwarcie stacji wileńskiej

Na fali 435 mtr. popłynie za Niemen braterskie uczucie przyjaźni

Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie radjostacji wileńskiej w obecności licznie zebranych gości i przedstawicieli rządu, duchowieństwa i miejscowych organizacji. Przed mikrofonem tej nowej polskiej placówki kulturalnej na naszych wschodnich rubieżach wygłoszono cały szereg przemówień.

Uroczystość otwarcia rozpoczął przemówieniem naczelny dyrektor „Polskiego Radja" p. Zygmunt Chamiec, który zaznaczył iż linja programowa radjostacji wileńskiej w myśl chlubnych i szczytnych tradycji Wilna służyć będzie stale i wytrwale wzniosłym celom i ideałom, śląc na falach eter na drugą stronę Niemna nie nienawiść i gorycz a braterską przyjaźń i stawiając most zgody i fundamenty pod przyszłe wielkie dzieło współpracy kulturalnej dla obopólnego dobra.

Następnie wygłosił przemówienie wojewoda wileński W. Raczkiewicz, który podkreślił wagę i znaczenie radjostacji dla rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego ziem północno - wschodnich. Z kolei wygłosili przemówienia ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, generał broni Bolesław Popowicz.

W końcu w imieniu radjosłuchaczy przemówił prezes stowarzyszenia radjosłuchaczy pan Adolf Kopeć.

Otwarcie radjostacji w Wilnie przyjęte zostało z entuzjazmem przez całe miejscowe społeczeństwo i sfery urzędowe oraz naukowe, jako fakt dużej wagi o znaczeniu państwowem.

Repertuar kin

CASINO

Począt. seansów o g. 4, 6, 8 i 10.

UWAGA! Publiczność uprasza się o punktualne przychodzenie na początek seansów, gdyż ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojowy film wpuszczać się będzie tylko seansami.

BILETY ULGOWE I PASSE-PARTOUT NIEWAŻNE.

MOTTO: Ta pieśń o życiu „ich dwojga" rozbrzmiewa wszędzie, zarówno wśród zgiełku wielkomiejskiego, jak i pod pogodnem niebem zacisznej wsi — gdyż wszędzie wygrywa życie tę samą melodję...



(SUNRISE)

Pierwsza amerykańska realizacja europ. reżysera F. W. MURNAUA.

W rol. gł. JANET GAYNOR pamiętna z „Siódmego Nieba" marg. LIVINGSTON GEORGE O'BRIEN.

„CAPITOL"

Marszałkowska 125. Pocz. o 4.30, ost. 10.

„PAN"

Nowy Świat 40. Pocz. o 4, ost. 10 w.

Cała prasa jednomyślnie nazywa najpotężniejszym filmem polskim arcydzieło reż. R. ORDYNSKIEGO podług powieści STRUGA p. n.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W rol. główn. MALICKA, GORCZYŃSKA, LESZCZYNSKI, JUSTIAN, WALTER i inni oraz wielotysięczne tłumy statystów. Dla młodzieży dozwolone.

COLOSSEUM

N. Świat 19. Pocz. o g. 6-ej

Program 42. Najsławniejsza gwiazda kabaretów paryskich

JÓZEFINA BAKER jako

Czarna Venus

we wspaniałym dramacie egzotycznym według scenarjusza znakomitego MAURYCEGO DEKOBRY.

W MAŁEJ SALI: KOBIETA CZY LALKA w roli głównej Glorja Swanson.

Teatr Świetlny „ROCOCO"

N.-Świat 63. Pocz. o g. 6-e.

VILMA BANKY i RONALD COLMAN w przepięknym 10-cio akt. dramacie p. t.

„ROZPĘTANE ŻYWIOŁY"

Obraz wł. D. H. „Estefilm". 4072

„WODEWIL"

Nowy Świat 43. Pocz. o 6-ej pp.

SENSACJA NAD SENSACJAMI!

PAN X

Tajemnica zaułków Londynu

W rolach głównych: ANDREE LA FAYETTE, EVI EVA i JACK TREVOR.

„STYLOWY"

Marszałkowska 112. początek o g. 6-ej

MARY PICKFORD w 10-cio aktowym dramacie miłości i poświęcenia p. t.

„SERCE"

(MAŁA ANETA)

Obraz wł. D. H. „ESTEFILM".

TYLKO w kinie FILHARMONJA

Jasna 5. Pocz. 6, 8 i 10

DZIŚ

Arcydzieło wytwórni CINE ALLIANSE w Paryżu

CASANOWA

w roli głównej Iwan Mozżuchin oraz Jenny Jugo, Zuzanna Bianchetti, Diana Karenne i Rudolf Klein Rogge.

SPLENDID

Senatorska 29. Pocz. o godz. 6-ej w.

NIEZRÓWNANY TRAGIK ŚWIATA

KONRAD

VEIDT

w wielkim współczesnym dramacie w 10 aktach p. t.

MĘŻCZYZNA Z PRZESZŁOŚCIĄ

Emocjonująca treść, wspaniała wystawa.

KINO-VARIETE

Róża 38. Pocz. o 5, ostatni seans 10.15

MEWA

SVENGALI

(W sidłach hypnotyzera)

pełen niesamowitej grozy arcyfilm. W roli gł. PAWEŁ WEGENER.

Nad program występy: FELINI, ORLICZ, LOLA MONTEZ.

Codziennie bezpł. rozlosowanie 20 cennych premij.

ANONS! Od 1.II występy słynnego fakira MAHMUT ALI, tancerki indyjskiej FATME z 4 metr. wężem olbrzymem i baletu wschodniego.

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA"

Gmach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak. Przedm. 66

„W SZPONACH DRAPIEŻNEGO SĘPA"

w roli głównej najgenjalniejszy aktor czworonożny RIN-TIN-TIN. Nad program komedyjka 2-aktowa.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4-ej. W niedzielę i święta o godz. 12-ej.

W niedzielę i święta bajki i niespodzianki dla dzieci.

CAŁOŚĆ W JEDNYM PROGRAMIE.

„BAJKA"

ZELAZNA 61. tel 298-76

DZIŚ

Wspaniałe arcydzieło w naturalnych kolorach p. t.

Czarny Pirat

w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS

(Dla młodzieży dozwolone).

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Długa 25. Hipoteczna 5. Pocz. o godz. 6.30 w.

MARION DAVIES w wielkim batalistycznym filmie p. t.

„Za naszą i waszą wolność"

Wł. „ESTEFILM"

NADPROGRAM: Il. muzyczna T. Barszczewskiego.

Ceny miejsc 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse uś. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

KINO-TEATR TOMBOLA

Marszałkowska 34

2 OBRAZY — 16 AKTÓW

Jak robić karjerę

Dramat w 8 aktach. W roli głównej MADGE BELLAMY oraz komedja w 8 aktach p. t. „KANDYDAT NA TAMTEN ŚWIAT" czyli (Ruch w interesie).

MUZA

Plac Trzech Krzyży (tel. 66-26)

KOBIETY W PŁOMIENIACH

pełen fascynujących momentów film życiowy.

W rolach głównych MONTE BLUE i NORMA SHEARER.

Występy artystów scen polskich. Początek o g. 6, w niedziele o 4.

WYTWORNY KINO-TEATR „ITALIA"

WOLSKA Nr 32 tel. 509-27

DZIŚ

Wspaniałe arcydzieło w naturalnych kolorach p. t.

Czarny Pirat

w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS

PONADTO: występy artystów.

Kino „CZARY"

Chłodna № 29

DZIŚ

Największa sensacja na obu półkulach

RINALDO RINALDINI — PERŁY I KOBIETY

wielki salonowo sensacyjny dram. w 10 wielkich akt. W rolach głównych LUCJANO ALBERTINI.

Teatr „ZNICZ"

Śniadeckich 5

w niedziele i święta o g. 12, 4 i 6, codziennie o godz. 6 w. prześliczna, barwna

JASEŁKA

po raz 50, 51 i 52-gi.

Codziennie o godz. 8.15 w.

BOLSZEWICY

sztuka W. Sieroszewskiego. Ceny miejsc od 1—3 zł. Wszystkie krzesła numerowane.



Mieszanka włoska 5.20 Kg.

Mieszanka warszawska 3.80 Kg.

Marmeladki 4.40 Kg.

3989

St. Majewski — Nowy-Świat 15, Marszałkowska 98, Królewska 33

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA Chmielna 26

LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI. Analizy. Diatermja, Sollux. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz. (w niedzielę do 2 pp.) 3670

LECZNICA (przychodnia) dla chorób wenerycznych, niemocy płc. i wewnętrznych ORDYNACKA 9, Telefon 513-03. Rentgen, lampa kwarcowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz., Porada 3 zł. W niedziele i święta od 10—2 popoł. 3288

Lecznica Nowoczesna 3926 Dr-a Med. K. Krajewskiego Nowogrodzka 42 dla chorób: wenerycznych, skórnych i wewn. Analizy lekarskie. Wizyta 3 zł.

Lecznica Polskiego Czerwonego Krzyża

Marszałkowska 63 róg Pięknej tel. 59-77. Przyjęcia we wszystkich specjalnościach od 9 r. do 8 wiecz. Roentgen, Diatermia, d'Arsonval, lampy kwarcowe, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie, szczepienia ochronne. 4040

D-r REGELMAN Złota 16 (obok Dworca Gł.) Weneryczne, skórne, niemoc płciowa. Od 9 rano do 9 wiecz. W niedziele 9—4 pp. Panie 4—5 pp. Lampą kwarcową naświetlania od 11—2 pp. i od 5—8 w. 3408

KOSMETYKA lekarska, wady cery, skóry, włosów, elektrolizacja. D-r Felicja i Feliks Rostkowscy, tel. 99-29 Mokotowska 51 (9—12; 5—7-ej) Chłodna 26 m. 4 (12—1; 7—8) 3948

D-r M. SZTERN Chłodna 7 tel. 209-86. Choroby weneryczne, niemoc płciowa, do 10 r. i 4—8 w. Niez. ceny lecznicowe. 4009

LECZNICA PRZYCHODNIA D-ra BRAMSA Nowy Świat 46 m. 18. Wyłącznie chor. wener., skórne niemoc płc., elektroleczenie. przyj. od 8½ r.—9 w. Niedziele i święta od 9—3. 3326

Dr. med. H. ZUSMAN Al. Jerozol. 36 wprost Dw. Głównego weneryczne, syfilis, tryper (analizy) skórne, niemoc płciowa. Niez. ceny lecznicowe. Do 11 r., od 3—9. W niedzielę 3—7 4029

Dr. B. FRYDMAN Marszałkowska 91 tel. 264-92. Weneryczne, skórne, niemoc płc. do 11 g. r. i od 3—9 w. 3394

Dr. L. LEWIN Tłomackie 2, róg Bielańskiej weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646



PERFUMY. WODA KWIATOWA. MYDŁO. PUDER. Żądać wszędzie.

MEBLE TYLKO ZA GOTÓWKĘ. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne. Prosimy sprawdzić. Nie przepłacajcie na raty! Olbrzymi wybór stołowych, sypialni, salonów, gabinetów, sztuk pojedynczych. Otoman nadzwyczajny wybór. Chmielna 41, róg Marszałkowskiej „Styl" 4056

MEBLE NA RATY Pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie. ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108. 3262

MEBLE NA RATY DO 12-tu miesięcy. Stałym i poleconym klijentom bez zaliczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49, I piętro (dawniej Elektoralna 1). Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, szezlongów, biurek, otoman, leżaków i mebli giętych. 3281

Zegary na raty bez zaliczki. Ścienne, zegarki, pierścionki. GUTMACHER Smocza 21 mieszkania 23 (róg Dzielnej) 3967

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.) Kupuję meble, pianina, dywany, futra i kwity lombardowe ŁOS Marszałkowska 131, telef. 138-37. 4073

B. FELCZER szpitala wenerycznego św. Łazarza usilnie przyjmuje Marszałkowska 47 tyfer chroniczny specjalnie. 4051

GRAMOFONY tubowe, szafkowe, walizkowe najnowszej konstrukcji, w graniu nie ustępują najdroższym aparatom. Duży wybór najnowszych płyt.

RADJO: aparaty detektorowe, lampowe, akcesorja, sprzęt. Warunki kupna najdogodniejsze.

Odpowiedzialnym BEZ ZALICZKI. KAMIENIECKI Marszałkowska 81 B róg Hożej. 4083

DOMÓW, placów pośrednictwo. Boye Ogrodowa 10; 8—10, 1—7½. Telefon 184-99. 4010

OTOMANY kozetki, tapczany i meble klubowe na raty długoterminowe Dom Towarowy Kurcan Długa 50 w podwórzu wprost Bielańskiej. 3841

Posadę łatwiej otrzymasz, ukończywszy Samochodową Szkołę Tuszyńskiego Złota 25. 3375

SAMOCHODOWE kursy PRYLINSKIEGO Jerozolimska 27. Dadzą ci pracę, zapewnią utrzymanie byt. 635

TAŃCÓW najnowszych i narodowych wykłady rozpoczęły się 21-go. Baletmistrz Mieczkowski, Nowy Świat 37. Kancelarja czynna od 10-ej. 4090

ZĘBY sztuczne najnowszych systemów. Reperacja na poczekaniu. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Plombowanie. Usuwanie bezbolesne. Ceny niskie, ulgi płatnicze. Długoterminowa gwarancja. Senatorska 12. 3965

ZGUBIONO kwit № 198278 Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości na 100 zł.

W wielkim dniu święta polskiej sceny

Największy artysta polski

MIECZYSŁAW FRENKIEL

W dniu swego pięćdziesięciolecia

Opowiada czytelnikom ABC o sobie

Scena polska święci dziś uroczystość wielką i zupełnie niecodzienną: złote swoje gody z największym artystą współczesnej Polski, 50-lecie pracy teatralnej Mieczysława Frenkla.

W dniu tym, dostojny jubilat, sięgnąwszy pamięcią wstecz, może sobie rzec śmiało:

— Dobrze przepracowałem mój żywot!

Te 50 lat pracy na deskach polskiej sceny to nieustanna walka o polskość dusz i o polskość serc narodu jęczącego w jarzmie niewoli.

Te 50 lat to jeden wielki okrzyk, że „Jeszcze nie zginęła".

Te 50 lat to tężyzna, to krzepkość, to moc i tryumf.

I dziś, gdy cała Polska składa hołd wielkiemu potentatowi żywego słowa, Redakcja „ABC" chce dorzucić swój skromny głos do zgodnego chóru uwielbienia.

Żyj nam jeszcze długie lata dostojny, a zacny Jubilacie.

Niech Twe kreacje sceniczne, w które wlałeś żywą krew i tchnąłeś ducha przeżyją wszystkie polskie pokolenia.

Niech zapełniając Twoją kartę, najchlubniejszą kartę w historji polskiego teatru, powiedzą tym co przyjdą po nas:

— Oto ten, co najpiękniejszy plon żywota po sobie pozostawił!

— Oto największy artysta polskiej sceny!

•

— Jutro jest jubileusz Mieczysława Frenkla — rzekł do nas wczoraj Naczelny Redaktor. Poświęcimy Mu całą kolumnę.

Wolelibyśmy miast kolumny poświęcić Frenklowi pomnik ze szczerego złota. Niestety nas dziennikarzy stać tylko na kolumnę.

•

W zacisznym gabinecie przyjmuje nas jubilat. Jest wzruszony wielką chwilą jakiej się doczekał. Wspomnienia dawnych lat, o których tyle musiał mówić w dniach ostatnich, stają jak żywe przed oczyma, gdy mistrz Frenkiel ubierze je w słowa.

Przepływają przez pokój postacie z wielkiego repertuaru pierwszej polskiej sceny.

— Najdroższa moja rola to Cyrano de Bergerac. Ta postać tak bardzo mi odpowiada. Ten bohater, dowcipny, wesoły, a chwilami tak głęboko liryczny był mi najmilszy z moich bohaterów.

Pozatem ukochałem tę galerję typów szlacheckich, które tak cudownie tworzyli Fredro, Bałucki, Bliziński aż do Grzymały Siedleckiego.

Z obcych autorów grywałem Sardou, Moliera, Rostanda, Shawa, Caillaveta i Flersa i wielu, wielu innych.

— Czy mógłby nam Mistrz wymienić główniejsze role, w których podziwiała pana cała Polska?

— Trudno to będzie, ale spróbóję, a więc:

Fredro: „Zemsta" — Cześnik i Papkin, Szambelan Jowialski, „Wielki człowiek" — Jelenkiewicz, Geldhab, Pan Benet, „Zrzędność i przekora", „Damy i huzary", a dalej: Bliziński „Marcowy kawaler", „Damazy", „Rozbitki", „Szach i mat", „Chwast", Bałucki „Grube ryby", „Dom otwarty", „Radca pana radcy", wreszcie cały Krzywoszewski, Kiedrzyński, Grzymała-Siedlecki i tylu innych.

Molier: Chory z urojen a, Doktór z musu, Uczone kobiety,



Grzegorz Dyndała „Cyrano", „Nasi najserdeczniejsi". A inne? Czyż można zapamiętać. Grałem przecież, kochany panie, około 6000 razy. W tem przeszło 400 ról.

— Piękny to dorobek artystyczny, Mistrzu. A teraz prosimy jeszcze o nieco szczegółów biograficznych.

— Bardzo chętnie. Urodziłem się w środowisku ziemiańskiem. W roku pańskim 1859, na wsi w sandomierskiem. Gimnazjum ukończyłem w Sandomierzu, poczem jakiś czas gospodarowałem na roli.

Później spragniony „szerszego oddechu" przeniosłem się do Warszawy. Tu wstąpiłem na Uniwersytet, gdzie studjowałem medycynę. Chciałem zostać eskulapem.

— I stał się pan najwspanialszym lekarzem, bo lekarzem dusz.

Mistrz uśmiecha się dobrotliwie.

— Z moją karjerą artystyczną to było tak:

Scena pociągała mnie zawsze bardzo mocno. To też zapisałem się do szkoły dramatycznej Derynga. Pierwsza próba mych sił, to była maleńka rólka Laszkiewicza w Kościuszce pod Racławicami" wystawionym w Krakowie. Wtedy to zwrócił na mnie uwagę ś. p. dyr. Koźmian. Pod jego też światłym kierunkiem stawiałem pierwsze, nieśmiałe kroki na scenie.

Kraków za czasów Koźmiana był wielką szkołą aktorskich talentów. Koźmian, świetny znawca teatru i pedagog umiał uczyć i umiał kierować młodymi aktorami. To też szkoła ta dla mnie pozostanie nazawsze niezatartem wspomnieniem.

Z Krakowa losy rzuciły mnie do Lwowa, gdzie pracowałem przez pięć lat pod dyrekcją ś. p. Jana Dobrzańskiego.

W roku 1887 wezwano mnie do Warszawy. I tu już pozostałem. Pamiętam te ciężkie lata, kiedy polskość polskiej sceny trzeba było przemycać.

Pamiętam raz, było to za czasow Hurki, graliśmy „Posażną jedynaczkę". Grałem rolę Gomołły — litwina. W ostatniej chwili otrzymaliśmy rozporządzenie, generał - gubernatora zakazujące nazwiska Gomojło na scenie. Niema, bowiem, Litwy. Jest tylko „Jugozapadnyj kraj". Poczciwy Gomojło musiał zmienić ad hoc nazwisko na Gomoliński i broń Boże, nie używać akcentu litewskiego. Również zabroniono mi wystąpić w tej roli w butach z cholewami. Ale sobie poradziłem. Wziąłem spodnie bardzo obszerne i długie, takie że mi przykrywały owe nieszczęsne zakazane cholewy.

Co scena podciągałem wyżej spodnie, aż cholewy ukazały się z pod nich w całej okazałości. Jakoś mi to uszło na sucho. A mogłem się za te cholewy przejechać do Cytadeli.

Były to czasy kiedyśmy wszyscy pracowali z zapałem. Kiedy praca nasza była jedyną radością życia bo była polska i była dla Polski.







ILUSTRACJE NASZE PRZEDSTAWIAJĄ:
U góry w medaljonie jubilat Mieczysław Frenkiel, poniżej jego kreacje: po lewej „Sen srebrny Salomei" Słowackiego, w środku scena zbiorowa III aktu „Konstytucji" Gorczyńskiego, po prawej „Damy i Huzary" Fredry.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy): Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33, tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.